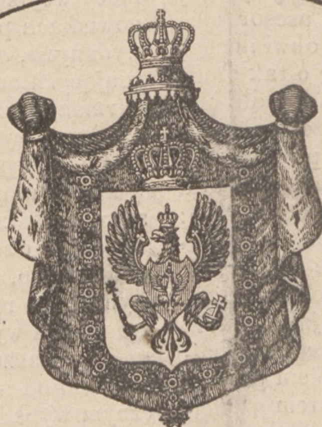
Nr. 298. w Sobotę

dnia 20. Grudnia 1862.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w Ekspedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Paryż, 18. Grudnia. — Poseł hiszpański przy dworze tutejszym Concha podał się do dymisyi.

Turyn, 18. Grudn. wieczorem. — Na posiedzeniu dzisiejszem senatu potwierdzono udzieloną koncesyą domowi Semenza i Spółki w Londynie na budowę sardyńskich kolei żelaznych z premią 200 tysięcy hektarów ziemi i gwarancyą procentów po 6 od sta.

— Izba deputowanych wyznaczyła komisyą do rozpoznania bryganctwa. Między członkami wybranymi do tej komisyi znajdują się Ricasoli i Bixio. Sądzą, że dzisiejsze posiedzenie jest ostatniem.

Z nad granicy polskiej, 18. Grudnia. — Wielki książe Michał przyjął namiestnictwo Kaukazu. Dyplom w tej mierze został już wygotowanym, dzień jego odjazdu jeszcze niewyznaczony.

Wiedeń, 19. Grudnia. — Jeneralna korespondencya austryacka donosi, że Porta nakłania się odstąpić od warunków stawiania ostępów (blokhauzów) i zakładania dróg wojskowych w Czarnogórze.

Tryest, 19. Grudnia. — Wedle wiadomości z Aten z d. 13., powiada półurzędowy Journal Grece: Grecya postanowiła stanowczo wynieść na tron księcia Alfreda, a gdyby tego niedopuszczono, natenczas ogłosi się rzecząpospolitą.

Paryż, 19. Grudnia. — Z Hawanny donoszą pod d. 2. Grudnia, że Francuzi weszli do Tampico niedoznawszy oporu.

— Z Madrytu donoszą pod dniem wczorajszym, że rozprawy toczą się w kortezach, ale nic ważnego się niewydarzyło.

Petersburg, 20. Grudnia. — Cesarski ukaz znosi wszystkie jeszcze istnące konfiskaty dóbr wygnańców, którzy powrócili, a nawet tym mają być powrócone, którzy się zagranicą porodzili.

Berlin, 20. Grudnia. — Najj. Pan raczył nadać koniuszemu księcia Hohenzollern Krausnikowi w Dysseldorfie order korony królewskiej 4ej klasy.

— Następca tronu pruskiego wraz z małżonką przybył tu wczoraj z Wiednia.

Berlin, 19. Grudnia. — Mnóstwo procesów toczy się tu w sądzie kryminalnym przeciw dziennikom o przestępstwa prasowe. Onegdaj zasiadł na ławie oskarzony redaktor Volks Ztg. Holdheim za wstępny artykuł umieszczony w numerze 235 pod tytułem »agitatorzy.« Wedle oskarzenia, zagraża ów artykuł publicznemu pokojowi, ponieważ stronników reakcyjnego stronnictwa nazywa motłochem, który intrygami, kłamstwem i podstępem chce się dorwać steru i działa przeciw prawu i słuszności, przeciw konstytucyi i woli ludu, przeciw prawdzie i postępowi, podburza nakoniec przeciw obywatelom państwa nie należącym do jego stronnictwa, siejąc przeciw nim nienawiść i pogardę. Oprócz tego zawiera się w tym artykule zarzut ministrowi sprawiedliwości, że wbrew konstytucyi jako minister sprawiedliwości i syndyk koronny agitacyom przeciw konstytucyi pobłaża (co do petycyi towarzystwa ludu pruskiego względem zniesienia dyet płaconych deputowanym), atem samem obraża ministra. Autor tego artykułu jest niewiadomy, redaktor Holdheim zaś oświadczył, że artykułu tego przed ogłoszeniem nie czytał, przeto oskarzonym jest o wykroczenie przeciw § 37 prawa prasowego. Oskarzony nie stanął na terminie, w obronie jego stanął pan Lewald obrońca opatrzony w pełnomocnictwo. Sąd przyjął go z uwagi, że kara na oskarzonego może być wymierzoną na pieniądze. Prokurator Schmieden wywodził, że pod wyrażeniem »kupa reakcyonistów« rozumieć należy pewną klasę obywateli państwa, którą zowiąc motłochem w ten sposób burzy, że pokój publiczny stać się może zagrożonym. Co się tyczy obrazy ministra sprawiedliwości, twierdzi prokurator, że przepisy artykułów 78 i 85 konstytucyi o zastępstwie i dyetach deputowanych nie są tak jasne, aby można utrzymywać, że minister sprawiedliwości przyrzekając wziąć na uwagę petycyą, stanął w przeciwieństwie z temi przepisami konstytucyjnemi, zwłaszcza że konstytucya każdego czasu na przepisanej drodze może być zmienioną. Prokurator wniósł o ukaranie oskarzonego 60 tal. lub 4 tygodniami więzienia. Obrońca zaprzeczał, ażeby pod »stronnictwem reakcyjnem«, była bliżej oznaczona klasa, że artykuł mógł zawierać obrazę reakcyi, ale nie zawiera karygodnego podburzania. Twierdzi, że ze strony dzienników reakcyjnych codzień są miotane obelgi na urzędników, a przeciw nim prokuratorya nie występuje. Zaprzecza dalej obrońca obrazy ministra, bo mu nie zarzucono w artykule ani obrazy obowiązku ani pogwałcenia konstytucyi, tylko zreferowano wypadek. Obrońca żąda, aby oskarzonego uznano niewinnym. Na uwagę prokuratora, iż nie widzi dowodu, aby dzienniki reakcyjne miotały obelgi na urzędników, odpowiada obrońca, że nie jest denuncyantem, aby je wskazywał, ale przypomina napaści na członka sądu miejskiego (Pilchen), o którego obronę jako urzędnika dzienniki domokratyczne się upominały. Faktem przeto jest że jedných ścigają, drugich ochraniają. Sąd skazał oskarzonego na zapłacenie 60 tal. lub event. 1 miesiąc więzienia, przyjmując dowodzenie prokuratora za uzasadnione.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 17. Grudnia. — Kiedy podczas obrony jeden z adwokatów rzekł: Oskarzeni więźniowie siedzą tu na ławach oskarzonych z powodu uniesienia patryotycznego, a przecież wszystkich Słowian odznacza patryotyzm; na te słowa ozwał się szczęk pałaszów uderzających o podłogi, którym oficerowie rosyjscy okazywali pochwałę obrony oskarzonych. Manifestacya ta wielkie na sąd wojenny zrobiła wrażenie.

Warszawa, 13. Grudnia. — Dzisiejsze posiedzenie sądu wojennopolowego, budziło także wielkie zajęcie. Rozpoczęło się od dalszej obrony pierwszej dwunastki obwinionych, wznoszonej przez mecenasa Radgowskiego, przerwanej wczoraj odroczeniem sesyi sądowej do dnia dzisiejszego. Ciągnąć dalej 3 część swej mowy, w której to części broni jak powiedzieliśmy w liście wczorajszym, szczegółowo osób rozpocząwszy od Obarskiego, dowodził niewinności 11 pozostałych jeszcze klientów z wyznaczonych mu 12. Wykazał, że przysięga nie jest dowodem należenia do stowarzyszenia i że samo stowarzyszenie nic karygodnego nie przedsiębrało. Na gruncie prawnym dalsza obrona również była zajmująca jak wczoraj powiedziana, i wykazała niewinność tych biednych ludzi, którzy nie wiedzieli sami co robią. Prokurator krótko odpowiedział na obronę, poczem znowuż głos zabrał obrońca i sesya na pół godziny zawieszoną została.

Gdy sąd zebrał się na nowo, wprowadzono pierwszego z drugiej dwunastki obwinionych, którą bronić ma mecenas Helcel: mianowicie wprowadzono Piotra Dąbrowskiego, majstra szewskiego, ojca czworga dzieci, bladego, przelęknionego i najwidoczniej obłąkanego. Zaprzeczył on zeznaniom poczynionym w cytadelli, twierdząc, że ci panowie pisali co chcieli, a on ze strachu podpisał, i przytoczył fakt, że go ze szpiegiem Piwońskim, a potem z innymi szpiegami posadzili. Tłumaczył się więc na nowo, ale i teraz p. Afanasiew, pomimo ciągłego mówienia że dyktuje to co mówi obwiniony, napisał odmienne zeznanie od tego które porobił Dąbrowski. Badanie Dąbrowskiego, człowieka słabego umysłu który się ciągle plątał było dla nas widocznym dowodem podstępnego badania, które w rezultacie daje to co chce inkwirent. Biedny Dąbrowski, nieprzytomny, niewiedząc co czyni, podpisał zouwuż rzeczy nie swoje.

Po Dąbrowskim wprowadzono Wł. Wojtkiewicza, rodem z Pińska, religii prawosławnej, który tylko czytać i pisać po polsku umie, a był czeladnikiem stolarskim w Warszawie. Młodzieniec ten ma lat 20, charakter silny, szlachetny, zrobił najlepsze wrażenie. Zaprzeczył wszystkiemu co mówił w cytadeli, bo tam jen. Jermołow, pułkownik i audytor, zmusili go pogróżkamido mówienia nieprawdy i on od chwili w której pułkownik Federow bił go po twarzy i głowę jego tłukł o szafę, pytając o Obarskiego, którego on nie znał, poczem dozorca pchnął go pomiędzy pijaków i łotrów — od tej chwili postanowił nie mówić prawdy. Przed sądem jednak zeznaje szczerą prawdę. Przysięgał, lecz roty nie pamięta, był dziesiętnikiem, a stowarzyszenie nie miało nic więcej na celu prócz wzajemnej pomocy w biedzie i w ubóstwie. Wspomniał dwa nazwiska których nie wydał: Kozerskiego i Kwiecińskiego. Pytany kto był naczelnikiem, rzekł że nie wie, ale chyba zdrajca Piwońsk.

i dozorca policyjny Rakawski. Intryga więc policyjna coraz więcej w tej sprawie na wierzch wychodzi. Wspomniał, że od 8 lat zemstę w piersiach nosi, za zabicie ojca jego przez rządowego asesora w Kamieniu Koszyrskim na Wołyniu za spóźnienie się w opłaceniu podatków. Ojciec jego był wówczas chory, dzieci pięcioro chorowały na szkarlatynę; gdy mu było lepiej; pojechał do asesora, podatki zapłacił, a asesor ojca tak zbił, że w miesiąc potem umarł i umarła także siostra obwinionego ze zmartwienia po śmierci ojca. Matka nie upomniała się o tak srogą krzywdę, bo sprawiedliwość tam jest tylko dla bogatych, a nie dla biednych. Energiczne tłumaczenie się Wojtkiewicza zostało także zmienione w dyktowaniu p. Afanasiewa, który robi sobie igraszkę z publiczności i sądu i ciągle przekręca wyrazy obwinionych. Po skończonem badaniu Wojtkiewicz wybiegł przed sąd, klęknął i prosił w następujący sposób: »Panie jenerale, dowiedziałem się, że jestem żołnierzem polskim, a dowiedziałem się w cytadeli z oskarzenia. Jeśli jest winą być żołnierzem polskim, niechaj ginę jak żołnierz — i rozstrzelajcie mnie; jeżeli nie jest winą — uwolnijcie. Proszę cię panie jenerale, niechaj ginę jak żołnierz polski i rozstrzelajcie mnie.« Biedny młodzieniec, tyle szlachetny, najlepszy Polak chociaż prawosławnej wiary, tłumaczeniem swojem pełnem prostoty i prośbą do głębi serca poruszył i rozrzewnił. Na tem dzisiejsze posiedzenie zakończyło się; dalszy ciąg badań rozpocznie się w poniedziałek 15. b. m. o godz. 10. rano. Cz.

— W początku Grudnia rozesłaną została naczelnikom władzy administracyjnej po powiatach oraz naczelnikom komend żandarmskich następująca drukowana (ale poufna) »Instrukcya przepisująca sposób postępowania władz, na przypadek ponowienia się demonstracyj politycznych w tych częściach kraju, w których stan wojenny zniesionym został.« Brzmi ona:

»Po usunięciu zaprowadzonego w roku zeszłym stanu wojennego w niektórych częściach kraju, ludność miejscowa poczęła wznawiać demonstracye polityczne, mianowicie zaś zaczęto śpiewać wzbronione hymny przy nabożeństwach i procesyach, nosić zakazane ubiory i emblemata tak na ubiorach jako też chorągwiach itp. Demonstracye takie, wywierające wpływ na wzburzenie umysłów, tolerowanemi być nie mogą. Po zwinięciu częściowych naczelników wojennych w powiatach, obowiązek niedopuszczania podobnych manifestacyj przechodzi w zupełności na zwykłe władze policyjne, jakiemi w miastach są: prezydenci lub burmistrze, a po wsiach wójci gmin. Dla zapewnienia więc należytego biegu tej części służby, oraz dla utrzymania porządku w kraju, przepisuje się następująca pod tym względem instrukcya:

1) Przedewszystkiem władza policyjna tak miejska jak i wiejska starać się powinna tak sposobem refleksyi, jako też powagą swe władzy, zapobiegać wszelkim działaniom, spokojność i porządek w kraju naruszyć mogącym. Dla tego baczną powinna zwracać uwagę na zachowanie się ludzi wszelkiego stanu nie mających stałego zajęcia, oraz tych, którzy już byli przez policyą źle notowani, szczególniej zaś na agitatorów tak miejscowych jak i z obcych miejsc przybywających, którzyby lud do jakichkolwiek nieporządków poduszczali; takich przytrzymywać i przy szczegółowem doniesieniu winę ich wykazującem, do naczelnika powiatowej komendy żandarmów odstawiać, składając o tem jednocześnie raport naczelnikowi powiatu, naczelnikowi wojennemu i gubernatorowi cywilnemu.

2) O wszelkich działaniach mających charakter polityczny, a mianowicie: o odprawianiu nabożeństw na pamiątkę wypadków historycznych, mających na celu demonstracye przeciwko rządowi, lub też nabożeństw żałobnych po osobach przez rząd ukaranych lub potępionych, o procesyach z użyciem emblematów zakazanych, do obrzędów religijnych nie należących, i o śpiewach pieśni rewolucyjnych lub hymnów zabronionych w świątyniach lub innych miejscach, którym władza policyjna sposobem perswazyi zapobiedz nie będzie mogła, donosić ma niezwłocznie: naczelnikowi powiatu, naczelnikowi komendy żandarmskiej, naczelnikowi wojennemu i gubernatorowi cywilnemu z szczegółowem objaśnieniem: kto obrzędy te zamówił, urządził i odprawiał, w jaki sposób odbyły się, jakie osoby udział w nich przyjmowały, oraz jakie władza policyjna przedsiębrała środki zaradcze.

3) W razie urządzania przez mieszkańców iluminacyi, przez władzę nie upoważnionej, lecz noszącej cechę demonstracyi politycznej, władza policyjna starać się będzie takowej przeszkodzić i o tem wymienionym wyżej władzom donosić z poszczególnieniem: kto głównie przyczynił się do zapalenia iluminacyi i kto szczególniej opierał się jej zagaszeniu.

4) Przestrzegać aby mieszkańcy nie nosili ubiorów lub oznak zabronionych, a nieposłusznych i perswazyom nieuległych, pociągać w drodze zwyczajnych przepisów do kary pod sąd policyjny, jako nie stósujących się do rozporządzeń władzy i o takich donosić naczelnikowi powiatowemu i komendy żandarmskiej.

5) Zwracać z całą ścisłością baczność na pojawienie się pism, broszur, książek, rysunków, proklamacyj, plakatów przeciwko rządowi lub istniejącemu porządkowi podburzających, tudzież na amunicyą, broń zakazaną, lub też dozwoloną lecz bez biletu czyli pozwolenia przez kogo bądź utrzymywaną, takowe zabierać i dostawiać natychmiast naczelnikowi wojennemu, z doniesieniem tak jemu jak równie gubernatorowi cywilnemu, naczelnikowi powiatu i komendy żandarmskiej: gdzie, u kogo i przy jakich okolicznościach pisma te, amunicya lub broń zostały znalezione, oraz, kto pisma podobne upowszechnia.

6) Wszelkie emblemata i napisy charakter polityczny noszące, starać się zniszczyć, a gdyby środki władzy policyjnej nie były do tego wystarczające, przedstawić o tem bezzwłocznie naczelnikowi powiatu i zawiadomić naczelnika komendy żandarmskiej, którzy ze swej strony, za wspólnem porozumieniem się, odpowiednie zarządzenia wydać są zobowiązani.

7) Nadewszystko władza policyjna starać się powinna niedopuszczać żadnych zbiegowisk, manifestacye lub demonstracye polityczne na celu mających, perswazyą skłaniać lud do rozejścia się, a w ostateczności zagrażającej porządkowi lub bezpieczeństwu osób, zażądać piśmiennie pomocy wojska i wówczas w ścisłem zastósowaniu się do przepisów o zbiegowiskach postanowieniem rady administracyjnej dnia 8. Kwietnia 1861 wydanych, wezwać tłum do rozejścia się, a nieposłusznych i opór stawiających aresztować i pod strażą odesłać do naczelnika komendy żandarmskiej, złożywszy jednocześnie raporta naczelnikowi powiatu, gubernatorowi cywilnemu i naczelnikowi wojennemu. W raportach tak naczelnikowi powiatu jak i gubernatorowi cywilnemu składanych, czynić w końcu wzmiankę: którym mianowicie władzom podobny raport przesłany został. Wszelkie zaniedbanie lub opieszałość w wykonaniu powyższych obowiązków, surową ściągnie odpowiedzialność na urzędnika policyjnego, pod którego zarządem okrąg miejski lub wiejski w chwili wyniknięgo nieporządku zostawał, z oddaleniem ich nawet w razie ważniejszych wypadków ze służby i oddaniem pod sąd.

8) Naczelnik powiatu i naczelnik komendy żandarmskiej, za otrzymaniem od miejscowych władz policyjnych doniesień o jakowym politycznym wypadku, w miarę potrzeby, przedsięwezmą za wspólnem porozumieniem się natychmiast środki zapobiegające dalszemu nieporządkowi i doniosą o tem pierwszy gubernatorowi cywilnemu, a drugi naczelnikowi wojennemu. O wypadkach zaś mniejszej wagi, o których szczegółowych doniesień nie czynili, składać będą w tymże porządku raporta peryodyczne co dni 15.

9) W razie dostawienia przez miejscową władzę policyjną osoby za przewinienie polityczne aresztowanej, naczelnik komendy żandarmskiej winien ją zatrzymać na odwachu wojskowym i donieść o tem naczelnikowi wojennemu, który wyda rozporządzenie względem dalszego z aresztowaną osobą postąpienia i natychmiast dopełni przepisu punktem 11. objętego.

10) O ważniejszych wypadkach naczelnik wojenny niezwłocznie donosić będzie JCW. wielkiemu księciu namiestnikowi Królestwa, a gubernator cywilny dyrektorowi głównemu spraw wewnętrznych, który następnie składać będzie raporta naczelnikowi rządu cywilnego. O wypadkach zaś mniejszej wagi składać będą w tymże porządku peryodyczne co dni 15 raporta.

11) Naczelnik wojenny za otrzymaniem doniesień o mniej znaczących wypadkach, w miarę mniejszej lub większej ich ważności i zebranych poszlak, albo pozostawi je bez dalszego dochodzenia przez władze policyjne przedsięwziętych, lub też odda zwyczajnym sądom karnym do wyśledzenia i zawyrokowania. W tym ostatnim razie odniesie się do prokuratora lub władzy sądowej właściwej, w celu rozwinięcia śledztwa i zakomunikuje im wszelkie posiadane o danym wypadku wiadomości. W wypadkach zaś większej wagi, naczelnik wojenny przedstawi do decyzyi JCW. wielkiego księcia namiestnika Królestwa: czy śledztwo ma być prowadzone przez sąd zwyczajny, czy też przez oddzielną komisyą śledczą. O wszystkich wypadkach na zwyczajnej drodze sądowej dochodzić się mających, naczelnik wojenny jednocześnie komisyą rządową sprawiedliwości zawiadamiać będzie.

12) Do sądów właściwych należy: śledztwa w przekazanych im sprawach z obwinień politycznych, spiesznie prowadzić i wyrokować. Nad biegiem spraw tego rodzaju czuwać będzie komisya rządowa sprawiedliwości przez pośrednictwo właściwych prokuratorów, naczelnicy zaś wojenni komunikować jej będą peryodycznie co miesiąc wykazy takich spraw sądom do dochodzenia przekazanych. W Warszawie, dnia 29. Listopada 1862.«

Wilno, 7. Grudnia. — (Dokończenie z Nru 296). W roku 1844, postanowiono zwinąć główny zarząd dóbr książęcych i przenieść z Nieświeża do Wilna. Kondratowicz, nie chcąc odbywać tych przenosin z zarządem, zwłaszcza ze serce co innego dyktowało, d. 1. Kwietnia podziękował za obowiązek, a będąc już zupełnie wolnym, w d. 16. tegoż miesiąca zaślubił owdowiałą dziś Paulinę z Mitraszewskich i nazajutrz opuścił Nieśwież, udając się do folwarku Załucza, który rodzice oddali mu do pracy na własną rękę, sami przeniósłszy się do odległej o milę Tulonki.

Nie piszę tu biografii ani krytycznego rozbioru dzieł ś. p. L. Kondratowicza; ani czas, ani miejsce na to nie dozwalają. Chciałbym tylko dać w ręce czytelnikowi klucz do ocenienia i życia zawodu pisarskiego poety. Dla tego, wystawiwszy rzeczy najmniej lub nic nieznane dotąd w piśmiennictwie, resztę jako powszechnie znajomą, kilku tylko rysami uzupełnię.

Czas pobytu Kondratowicza w Załuczu od roku 1844, w którym po raz pierwszy wystąpił w druku drobną gawędką »Pocztylion«, do roku 1853 — w którym nieszczęścia wygnały go z tej ustronnej, niebem, pięknością przyrody, pokojem i dobrem sąsiedztwem tchnącej okolicy — był najpomyślniejszym dla niego w życiu. Tu napisane zostały najwięcej mu chluby przynoszące dzieła: »Przekłady poetów polsko-łacińskich, pierwsza sera Gawęd i rymów ulotnych, Urodzony Jan Dęboróg, Kanonik Przemyski, dwa tomy Dziejów literatury, Wędrówki po moich niegdyś okolicach i dokonane przekłady Dziejopisów polskich do zbioru Wolffa.« Tu, na łonie kochającej rodziny i przyjaciół, wypiastował tę dziatwę wzniosłego ducha swojego, która mu cześć publiczną i imię niepożyte w dziejach umysłowości kraju zjednała. Tu wpośród ubogiego ludu wiejskiego i drobnej szlachty zaściankowej, »braci w kapocie i braci w siermiędze,« nauczył się »dzielić ich nędze i radości,« a przez to wpływając swemi pismy na wyświecenie zamąconych wyobrażeń w narodzie, przyłożył się nie pomału do dzisiejszego tryumfu idei zgody wszystkich członków jednej rodziny. Został nietylko pisarzem, ale prawdziwym mężem publicznym swego czasu, i w tem

leży cała tajemnica wielkiej czci, jaką go społeczność otaczała za życia i grób jego po zgonie otacza.

W roku 1852, Kondratowicz jedno po drugiem postradał troje dzieci, z których najstarsza córka Marynia liczyła już ośm lak wieku. To tak mocno go dotknęło, że sam boleści serca przypłacił chorobą, i do tego stopnia obmierził Załucze, że na zawsze postanowił je opuścić. W pierwszych dniach Stycznia roku następnego przeniósł się do Wilna, a w kilka miesięcy potem do leżącego o mil dwie, przy trakcie pocztowym oszmiańskim, nie wielkiego powiatu Borejkowszczyzny, zadzierżawionej od hr. Tyszkiewiczów. Wśród licznych prac poetyckich, które w ciągu tego okresu jużto w Borejkowszczyźnie, już w Wilnie napisane zostały, największej bezwątpienia dodały mu aureoli do pozyskanego już w Załuczu imienia: »Kęs chleba, Ułas, Margier, Córa Piastów, Zgon Acerna, Spowiedź pana Korsaka i pięć zbiorowych pocztów Gawęd i rymów ulotnych.« Dzieł prozą w tym okresie pisanych jest zaledwie parę, a mianowicie: »Wycieczki w promieniach od Wilna«, w których między innemi skreślił najdokładniejszą dotąd historyę Trok i zamieszkałych tam Karaimów, oraz »Niemen od źródeł do ujścia«, gdzie znajdujemy jedyny dziś opis topograficzny naszego (oblubieńca Wilii). Z rzeczy mało powszechności znajomych, a w puściźnie nam przekazanych, wymienić tu wypada niedrukowany nigdzie i nieukończony w rękopiśmie poemat, »Kanonik Przemyski«, jeszcze z Załucza; przekład w rękopiśmie niektórych utworów łacińskich Bielskiego, jako dalszy ciąg »Przekładu poetów polskołacińskich«; przekład wybrańszych utworów Szewczenki, który tu w Wilnie obecnie nakładem jednego z księgarzy się drukuje; nakoniec wydany niedawno, nakładem Żupańskiego w Poznaniu, przekład bezimienny Wojnarowskiego a w Warszawie »Poezye ostatniej godziny. Podług przybliżonego obliczenia, wszystkie razem wzięte dzieła Syrokomli, z wyjątkiem tłómaczeń prozą (Jakóba Sobieskiego, Solikowskiego, Fredra, Goreckiego, Kromera i Pojoulata), obejmą w nowem gotującem się teraz wydaniu dziesięć tomów po 29 arkuszy druku.

Gawęda poetyczna stanowiła najulubieńszą formę Syrokomli i ona mu najwięcej przynosiła wziętości. Od rozległego w rozmiarach i idei »Dęboroga«, do drobniutkiej »Lalki« lub »Iluminacyi« jakaż to prześliczna gamma najrozmaitszych, zawsze ślicznych, zawsze pełnych werwy i oryginalności utworów! Liryzm jest rozlany szeroko po wszystkich dziełach Kondratowicza; utworów jednak czysto lirycznych pisał niewiele, i te jakkolwiek pełne są głębokiego, rzewnego lub sarkastycznego uczucia, nie buchają wszelako z taką namiętnością i siłą w Adamie lub Juliuszu, może właśnie skutkiem pierwiastkowego miękkiego wychowania, o którem na początku mówiłem. Dramat był także jedną ze słabszych stron twórczości nieodżałowanego autora Chodyki: braknie mu gwałtowności ruchów, której nie było w charakterze poety, a za wiele jest może cichego liryzmu, przez co utwór stawał się dyalogowanem opowiadaniem. Te cechy najmniej się wyraziły w »Kasprze Karlińskim«, najwięcej w »Chatce w lesie«, i dla tego pierwszy stoi najwyżej a ostatnia najniżej między dramatycznemi dziełami Syrokomli. Powieść która do dziś dnia była najpowszechniejszą formą w literaturze nietylko polskiej lecz i europejskiej, wcale już nie nadawała się do talentu Syrokomli; wypłaciwszy raz jeden jej daninę w dziełku wydrukowanem pod tytułem: »Dwie powieści«, całkiem ją zaniechał i nigdy potem do niej nie wracał. Nakoniec, jedną jeszcze z form, w jakich wyrażał swe złote myśli śp. Kondratowicz, były jego listy, których liczba jest bardzo znaczna po rękach znajomych i przyjaciół w zawodzie literackim. Drukowanie wszystkiego, co w nich się zawiera, z wielu względów jest dzisiaj niemożliwem; lecz kiedy do tego przyjdzie, publiczność polska znajdzie w nich kiedyś jeszcze jedną nieocenioną słodycz, jaką miała z pism Syrokomli, jeszcze jeden z tytułów do wielbienia jego pamięci.

Ostatnie lat kilka śp. Kondratowicza były ciągłem pasmem udręczeń fizycznych i moralnych, których tu bliżej dotykać uważam za zbyteczne. Jak ów nieszczęśliwy Mickiewiczowski Morlach w Wenecyi, wyrwany ze wsi, która go wykarmiła, pozbawiony wszystkiego co poetę ku niej wiąże krążył mimo woli w wirze życia miejskiego a wyrwać się zeń nie miał w sobie dość siły. Czuł, że wyczerpuje się życie i jak drzewo szlachetne, co im bliższe jest śmierci tem obficiej okrywa się kwieciem i owocem, pracował całemi siłami do chwili ostatniej. »Lirnik wioskowy skonał grając na lirze...«

Czytaliście opis pogrzebu: cóż wam do tego żałobnego głosu mam dodać? Wilno dowiodło w nim, że umie cenić ludzi pracujących dla dobra swej krainy, że umie uczcić ich pamięć — łzą z pod serca wylaną. Myśmy młodzi nie widzieli nigdy podobnie wielkiej uroczystości smutku; starsi powiadają, że od roku 1837, w którym miasto nasze szło za trumną Jędrzeja Śniadeckiego, nic podobnego nie było. Czytamy ciągle jeszcze wiadomości o nabożeństwach po całym kraju.

Lecz nie samą tylko pamięcią i czcią dla zmarłego, czujemy się w obowiązku wypłaty. Pozostała z sześciu osób złożona rodzina zmarłego, testamentem oddaną przezeń została w opiekę krajowi. Jesteśmy pewni, że kraj swoim obowiązkom nie uchybi i jak począł, tak dalej pójdzie szlachetną drogą ofiary. W powiecie nowo-aleksandrowskim, na wniosek p. Klimańskiego, obywatele zgromadzeni na narady uchwalili wszyscy wnieść po złotówce od dymu, na rzecz kupienia posiadłości ziemskiej dla sierot i aktem tym wezwali kraj do podobnegoż postanowienia. W Nieświeżu, podczas żałobnego nabożeństwa, zebrano 1000 zł. z drobnych składek uczestniczących w nabożeństwie. Przytaczam te przykłady dla scharakteryzowania ofiary i na tem poprzestaję, gdyż nie sposób wyliczać wszystko. Wypada mi tylko wspomnieć jeszcze kilku naszych księgarzy w widoku nowego wydania dzieł zmarłego. Pan M. Orgelbrand oświadczył, iż nie będzie rościć żadnych pretensyj o przedrukowanie dzieł przezeń nabytych, a nadto, zniżywszy dotychczasową ich cenę, połowę dochodu z wyprzedaży przeznaczył na fundusz dla rodziny autora. Pan J. K. Żupański również oświadczył, iż zgadza się bez żadnego wynagrodzenia na przedruk tego, co wydał. Nakoniec, księgarnie p. Rubena Rafałowicza w Wilnie i Kownie ogłosiły niedawno, że ceną wydanych przez tę firmę jedenastu dzieł Syrokomli zniżają o połowę lub więcej niż o połowę, a z każdego otrzymanego na drodze wyprzedaży rubla, przeznaczają złoty polski jeden na »powiększenie funduszu dla rodziny autora Margiera.« W tej samej myśli uczynił ogłoszenie wydawca szóstego pocztu Gawęd p. M. Gałkowski. Czy inni księgarze, wydawcy dzieł ś. p. Kondratowicza, będą mieli dość odwagi postąpić inaczej i wymagać od komitetu opiekuńczego wynagrodzenia za prawo przedruku ich wydań w kompletnym zbiorze, z którego dochód ma być wyłączną własnością rodziny poety? Pewni przecież jesteśmy, że tego nie uczynią.

I pewni jesteśmy, że kraj nie dozwoli, ażeby ziemska twarda troska pozostałych miała niepokoić wieczny sen w mogile jednego ze sługebników kraju!

Francya.

Paryż, 17 Grudnia. — Dziennikom oficyalnym paryskim niepodoba się odstąpienie jońskich wysp Grecyi. Sądzą one, że Anglia działa szlachetnie, a zawsze z korzyścią dla siebie.

— Cesarza przyjęła familia Rothschildowska we Ferrieres bardzo świetnie. La France powiada: przyjęto tam cesarza, jak tylko mógł przyjąć najświetniej pierwszy bankier europejski. Cała familia Rothschildowska ze wszystkich stolic, mająca znaczenie międzynarodowe przybyła do Ferrieres na przyjęcie cesarza. Za przybyciem jego do dworca powitał go tam baron James Rothschild. Pani baronowa James Rothschild z rodziną całą bankierską czekała na cesarza w przedsieniu zamku. Po wypoczynku małym, cesarz obejrzał przepyszne komnaty zamku, w których nagromadzone były bogactwa sztuki całego świata, udał się do cieplarń mieszczących rośliny i drzewa wszystkich stref, następnie oglądał gospodarstwo wzorowe, na które wydał Rothschild 8 mil. fr. Potem nastąpiło polowanie, niemal za każdem drzewem stało jakieś dzikie zwierze, napędzone przez naganiaczy w tyrolskich ubiorach. Ubito 2500 sztuk zwierzyny. Po łowach było śniadanie, na którem grano fanfary łowieckie alias sinfonią łowiecką skomponowaną na ten cel przez Rossiniego. W czasie śniadania przy zmierzchu zabłysnął cały park iluminacyą w transparentach. Wieczorem o godz. 5 wyjechał cesarz do Paryża. Ileż to zapłaci naród bankierom, którzy nic za darmo nie dają.

(Kor. Cz.) Grecya przedstawia dziś obraz przypominający bezkrólewie polskie, i elekcye naszych królów. Przykład polski powinien być dla niej światłem i nauką. Dopóki rzeczpospolita Polska była potężna mimo zabiegi obcych mocarstw, naród wybierał sobie królów podług własnego natchnienia, odpychał sąsiednich kandydatów, powoływał z daleka to księcia francuskiego, to Batorego wynosił, to przez cześć dla krwi jagielońskiej syna Jagielonki władcą swym ogłaszał; lecz skoro potęga jego osłabła już podczas bezkrólewiów przestał być panem swojej woli, stał się igrzyskiem intryg państw ościennych, i z ich poręki królów przyjmował. Francya silna, groźna, mogła własnym powodować się popędem i głosowaniem powszechnem, wbrew traktatom istniejącym, bez oglądania się na Europę wznieść na nowo tron cesarski dla rodu Bonapartów. Grecya słaba, uległa obcym wpływom, acz jej przyznane prawo wyboru monarchy, nie otrzyma tego, któremu chce losy swoje powierzyć. Lecz albo będzie musiała przyjąć tego którego jej obce mocarstwa wskazują, albo się podda wyłącznej opiece jednego z nich. Jeżeli więc wszechwładztwo narodu objawi się elekcyą monarchy, skoro ta przyjętą nie będzie, okaże się bezwładność zasady nieopartej na sile materyalnej.

Ta sprawa grecka a w ogóle wschodnia jest dzisiaj spójnią łączącą Francyę z Rosyą. Związek tych dwóch mocarstw jest w tej chwili niezawodnie bardzo ścisłym. Przeszłość i doświadczenie uczy, że takie rosyjsko-francuskie sprzymierzenie nigdy nie było ani trwałe, ani Francyi użyteczne. Zdaje się że dzisiejsi francuscy politycy przejść przez nowe doświadczenie potrzekują. Cesarz Napoleon przyjmując wczoraj uroczyście nowego posła rosyjskiego na mowę jego odpowiedział wyrazami pełnemi sympatyi dla Rosyi i uprzejmości dla nowego jej reprezentanta. Nie można było w urzędowej mowie czulej przemówić, ani wyraźniej objawić ścisłości istniejącego dziś związku. Okazuje się on także w starannem unikaniu tego wszystkiego, coby rząd rosyjski dražnić mogło, lub być mu nieprzyjemnem choćby było prawdziwem.

Nowa sztuka p. Angier podała sposobność stronnictwu przeciwnemu wpływom, które dziś w polityce wewnętrznej i włoskiej rządu cesarskiego przeważają, do śmiałej zaczepki; zaczepką tą spodziewano się osłabić położenie jednego z ministrów uważanego jako doradzcę i stronnika cesarzowej. Opinion Nationale, dziennik będący klientem i organem księcia Napoleona i jego opinii zwolenników, twierdził, że upoważnienie na przedstawienie swej sztuki uzykał był autor od samego cesarza. Monitor temu twierdzeniu zaprzeczył. P. Augier ośmielony poparciem jakie znajduje w Palais Royal, popchnięty przez stronnictwo, którego stał się pisarzem dramatycznym, ogłosił także w Opinion Nationale list w którym oświadcza, że sztuce jego upoważnienia cenzura teatralna przez długi czas odmawiała, gdyż niechciał się skłonić do żadnych zmian ani opuszczeń, i że łaskawemu a przeważnemu zaleceniu zawdzięcza przyjęcie jej na scenę. To śmiałe zaprzeczenie oświadczeniu Monitora nie pomału zdziwiło, lecz nie jest zupełnie dokładnem Cenzura teatralna nigdy nie odrzuciła stanowczo sztuki p. Augier, lecz wymagała niejakich przemian i opuszczeń, jako to usunięcie roli która miała na celu przedstawienie p. Guizot, wykazanie wzmianki o Castelfidardo, i tym podobnych wyrażeń, przedstawiając że drażnią umysły. Cesarz nigdy żadnego rozkazu ani zalecenia dotyczącego się sztuki p. Augier nie przesłał do ministerstwa stanu. Jest tylko prawdą że p. Au-

gier otrzymał był u cesarza posłuchanie, że mu treść sztuki przełożył i niektóre z niej ustępy czytał, że cesarz czyniąc mu niejakie uwagi rzekł, że się nie sprzeciwia przedstawieniu jej na scenie; że wtenczas autor zdając się na sąd cenzury teatralnej, skłonił się do jej wymagań, I że ów nowy utwór p. Augier nie z rozkazu cesarskiego, lecz za domniemanem jego zezwoleniem, a z dobrowolnego upoważnienia ministerstwa stanu otrzymał wstęp na scenę teatru francuskiego. Tymczasem po liście autora »le fils de Giboyer« publiczność może słusznie będzie mniemała, że zapadł tu rozkaz samego cesarza, że jego wola wyraźnie się objawiła, mniemać to będzie tem uporniej, że Monitor w dalszą polemikę z p. Augier nie chce się wdawać, i że wystąpienie jego milczeniem pominie. Jednakże widze teatru francuskiego mogą uważać że po każdem przedstawieniu nowe dają się spostrzegać opuszczenia; cesarza zaś ani cesarzowej bytnością żadne dotąd z przedstawień tej tak głosnej sztuki, mającej charakter polityczny, zaszczyconem nie było.

Grecya.

Oddanie Jońskich wysp Grekom, jeżeli w rzeczy samej nastąpi, będzie wypadkiem dziejowym i niezmierną klęską dla Napoleona. Plan Anglii leży jak na dłoni. Chce swój wpływ nietylko na wschodzie, ale jeszcze na całym świecie rozszerzyć, pokazując, jak wielkodusznych zasad się trzyma, a zarazem skontrminować kręte zabiegi Napoleona i Aleksandra rosyjskiego, którym świat teraz nie wierzy. Pod jakiemi atoli warunkami to odstąpienie wysp Jońskich nastąpi, nie wiadomo. Constitutionnel twierdzi, że Anglia za to żąda, aby Grecy nie rzucili się na Turcyą, dotrzymywali konstytucyi swej i pomijali wszystkich królewiczów wielkich mocarstw, które zagwarantowały traktat z r. 1830.

— Patrie donosi, że królowa angielska uwiadomiła króla Ferdynanda portugalskiego o wypadku układów o Grecyą i prosiła go, aby się nie wymawiał od przyjęcia korony, gdyby mu ją Grecy ofiarowali. Król Ferdynand podziękował królowej telegrafem i przyrzekł dać wkrótce odpowiedź na piśmie.

— St. Marc Girardin radzi w Semain universell zaprowadzenie rzeczypospolitej w Grecyi, bo inaczej Anglicy przyłączą Moreę do wysp Jońskich.

Kronika miejscowa.

Poznań, 18. Grudnia. — Dnia 15. b. m. odbyło się tu w Poznaniu na małej sali bazarowej walne zebranie Stowarzyszenia akcyjnego Bniński, Plater, Chłapowski et Comp. Stawiło się 33 członków, którzy uprawnieni byli do oddania 176 głosów. Przewodniczącym wybrano przez aklamacyą pana Włodzimierza Wolniewicza z Dembicza, który poprosił pana Juliana Bukowieckiego do trzymania pióra. Celem walnego zebrania był wybór rady nadzorczej i wykazanie powodów, które nie dozwoliły dotąd Stowarzyszeniu rozwinąć swej działalności i przeszkodziły wpisaniu firmy do rejestru handlowego. Pan Tadeusz Chłapowski wykazał, że powody przeszkadzające głównie na tem się opierały, że naczelnicy firmy podpisywali się jako dyrektorzy stowarzyszenia pod nazwiskiem »Tellus«, następnie, że akcye nie były wygotowane odpowiednio prawu handlowemu; prócz tego sąd handlowy poczynił rozmaite pomniejsze monita co do redakcyi pojedyńczych paragrafów statutu stowarzyszenia, które obecnie zmienione zostały stósownie do wymagań prawa handlowego. I na czele wymienione przeszkody usunięto w ten sposób, że pp. Bniński, Plater i Chłapowski występować będą jako właściciele firmy i tak się też podpisywać. Hr. Stanisław Plater z Wroniaw oznajmił, że pieniądze złożone dotąd jako pierwsza rata zamieniono na pruskie papiery procent przynoszące, i że składanie drugiej raty, które pierwiastkowo na dzień 24. Grudnia r. b. naznaczono, nastąpi dopiero za mniej więcej trzy miesiące. Termin składania drugiej raty ogłoszony będzie przez gazety. Na członków rady zawiadowczej wybrano częścią jednogłośnie, częścią ogromną większością: pp. księcia Leona Sapiehę, bankiera Leopolda Kronenberga w Warszawie, hr. Józefa Mycielskiego z Kobylopola, hr. Wiktora Starzeńskiego z Grodna, dyrektora Teodora Donimierskiego z Buchwałdu, hr. Edwarda Ponińskiego z Wrześni, hr. Mieczysława Kwileckiego z Oporowa, Władysława Taczanowskiego, Włodzimierza Wolniewicza i Kajetana Buchowskiego. Po podpisaniu przez wszystkich przytomnych protokułu spisanego przez rzecznika p. Janeckiego w polskim i niemieckim języku, zgromadzenie ukończyło swą czynność około godziny 2. z południa.

— Wczoraj z rana zebrały się z osobna wydziały centralnego Towarzystwa agronomicznego dla W. Księstwa Poznańskiego, które dziś odbywają spólnie walne zebranie na wielkiej sali bazarowej. W trzech tych wydziałach, ogólnym, rólniczym i chowu inwentarzy, czytano rozprawy fachowe i debatowano nad kwestyami w nich roztrząsanemi. Aczkolwiek podobno niespełna po 50 członków w każdym z wydziałów tych zasiadało, rozprawy były nader ożywione i posiedzenia nadzwyczaj zajmujące W wydziale chowu inwentarzy, pod przewodnictwem p. Stanisława Kurnatowskiego, czytał pan Bronisław Żychliński bardzo gruntownie opracowaną rozprawę: Jakiem krzyżowaniem poprawić rasę roboczą koni. Zalecał dla Wielkopolski krzyżowanie z rasą węgierską z północnych komitatów. Pan Stanowski zdawał relacyą z podróży przedsięwziętej z polecenia Towarzystwa do Anglii, Francyi i Wirtembergii, dzieląc się uwagami nad rasami inwontarza tak krajowemi jak aklimatyzowanemi. Do tychże krajów wysłani przez Towarzystwo pp. Mrowiński i Klepaczewski udzielili rezultat swych badań każdy w swoim wydziale. Pan Arndt z Arkuszewa rozwiązał pytanie: który czas najwłaściwszy do kocenia owiec. Posiedzenia rozpoczęte po godz. 11. z przerwą obiadową ciągnęły się do pół do siódmej wieczorem. Dziś walnemu zebraniu przewodniczący Dr. Libelt.

D. P.

Przybyli do Poznania dnia 20. Grudnia.

BAZAR: Glänzer z Frankfurtu n. M. hr. Kwilecki z Oporowa, Moraczewski z Lennejgóry, hr. Dąbski i Prawdziec-Chotomski z Bydgoszczy.

POD CZARNYM ORŁEM: Skałowski z Wierzchocina, Rohrmann z Chrąstowa.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Gościmski z Polski, Härter z Plauen, Wächter z Szczecina, Gehrhard z Ferdinandshof.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: v. Platen z Uchorowa, Dr. Zelasko z Kowanówka Schlacke z Rogoźna, Reiss z Hamburga.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Ahlemann z Szamotuł, Wendt z Szczepankowa, Gladysch z Kościana.

HOTEL DU NORD: Modlibowski z Kromolic, Sławski z Komornik, Gorzeński z Smiełowa, Rudkowski z Podlesia kościelnego.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: v. Knorr z Gutów, Quoos z Zaborowa, Łabędzki z Nowegomiasta.

HOTEL PARYSKI: Węclewski z Torunia, Tarnowski z Krzywosądowa, i Lichtwald z Bednar.

HOTEL BERLINSKI: Dietrich z Szamotuł, Krause z Stęszewa, Busse z Pokrzywnicy, Weid z Kostuczyna, Hoffmeyer z Złotnik, Kaiser z Wroniaw, Mielke i Hoffmeyer z Swarzędza.

KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Stegemann z W. Rybna, Ziemann z Uchorowa, Dimzot z Zakrzewa, Mayer z Czempinia, Heimann z Dobrzycy, Cohn z Lwówka, Salinger z Szamotuł, Müntz i Jacobi z Warszawy.

HOTEL KRUGA: Sprenger z Freistadt, Rauscher z Langenbielau, Wilner z Wallenheim, Karsch z Gorzelic, Ulrich z Bojanowa, Weber z Chemnitz.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: hr Pfeil z Pleischwitz, ul. Wilhelmowska 11.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 19. Grudnia 1862.

Żyto (węcpel po 25 szefli) trzyma się w cenie. Na Grudzień $40\frac{1}{3}$—$\frac{3}{8}$—$\frac{5}{12}$ pł., na Grudzień Styczeń 40 list. $39\frac{5}{6}$ pł., na Styczeń Luty 40 list. $39\frac{5}{6}$ pien., na Luty Marzec 40 list. $39\frac{5}{6}$ pien., na Marzec Kwiecień 40 list. $39\frac{5}{6}$ pien., na wiosnę 40 pł.

Okowita (beczka 8000 kwart Trallesa) jak żyto. Wpowiedziano 6000 kwart. Na Grudzień $13\frac{17}{24}$ pł., na Styczeń $13\frac{5}{6}$—$\frac{19}{24}$ pł., na Luty 14 list. i pien., na Marzec $14\frac{1}{6}$ list. i pien., na Kwiecień $14\frac{1}{3}$ list. i pien., na Maj $14\frac{7}{12}$ list. $\frac{1}{2}$ pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 19. Grudnia.

Pszenica 62—73 tal.

Żyto na Grudzień Styczeń 46 tal., na Styczeń Luty 46 tal., na wiosnę $45\frac{5}{8}$—$\frac{1}{2}$ tal.

Jęczmień wielki i mały 31—39 tal.

Groch do gotowania 48—54 tal.

Groch na pastwę 44—47.

Oléj rzepiowy na Grudzień $14\frac{7}{12}$—$\frac{13}{12}$ tal., na Grudzień Styczeń $14\frac{1}{2}$—$\frac{5}{12}$ tal., na Styczeń Luty $14\frac{1}{3}$ tal., na Kwiecień Maj $14\frac{1}{6}$ do $\frac{1}{12}$—$\frac{1}{8}$ tal., na Maj Czerwiec $14\frac{1}{6}$ tal., na Wrzesień Paźdz. $13\frac{1}{4}$ tal.

Olej lniany $13\frac{1}{3}$ tal.

Okowita na Grudzień i Grudzień Styczeń $14\frac{3}{4}$ tal., na Styczeń Luty $14\frac{5}{6}$ tal., na Luty Marzec 15 tal., na Marzec Kwiecień $15\frac{1}{6}$ tal., Kwiecień Maj $15\frac{5}{12}$ tal., na Maj Czerwiec $15\frac{2}{3}$ tal., na Czerwiec Lipiec $15\frac{11}{12}$—16 tal.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 19. Grudnia 1862.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4\frac{1}{2}$	—	102
„ z roku 1859	$4\frac{1}{2}$	—	$107\frac{5}{8}$
„ z roku 1856	$4\frac{1}{2}$	—	102
„ z roku 1853	4	—	$99\frac{7}{8}$
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	90
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	90
dito miasta Berlina	$4\frac{1}{2}$	—	103
dito „	$3\frac{1}{2}$	—	$90\frac{1}{4}$
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$92\frac{1}{4}$
dito dito	4	—	$101\frac{5}{8}$
dito Pruss Wschodnich	$3\frac{1}{2}$	89	—
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	—	$91\frac{5}{8}$
dito dito	$4\frac{1}{4}$	—	$101\frac{1}{2}$
dito W. X. Poznańskiego	4	—	$103\frac{7}{8}$
dito W. X. Poznańskiego	$3\frac{1}{2}$	—	$99\frac{1}{8}$
dito W. X. Pozn. (nowe)	4	—	$97\frac{7}{8}$
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	$95\frac{1}{4}$
dito Pruss Zachodnich	$3\frac{1}{2}$	—	$88\frac{1}{4}$
Bilety rentowe Poznańskie	4	$99\frac{1}{4}$	—
Obligacye miejskie II. Em. Pozn.	4	—	98
Obligacye prowincyalne Poznańskie	5	—	—
Papiery banku prow. Poznańskiego	—	—	$98\frac{1}{2}$
Louisdory	—	—	$109\frac{7}{8}$
Akcye kolei żelazn. Starogr. Pozn.	4	—	$110\frac{1}{2}$